Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 94. Czwartek 9-go lipca 1931 roku. P.K.O. Nr. 307.955

Skuteczna walka z kryzysem przemysłu konfekcyjnego.

Walka z kryzysem gospodarczym nie jest rzeczą łatwą. To prawda. Opanowanie przesilenia jest tem trudniejsze, że przyczyny jego leżą właściwie poza obrębem dosięgalności, a nasze położenie gospodarcze jest jedynie odbiciem stosunków, panujących dziś na całym świecie. A przecież dużo możnaby zrobić dla złagodzenia tych trudności, jakie odczuwają dziś poszczególne gałęzie wytwórczości i handlu. Dużo można zrobić jeszcze i dużo też robi się, choć w ogólnym rozgwarze narzekań sprawy te częstokroć dokonywują się w cichości i bez rozgłosu.

Takie właśnie niewątpliwe złagodzenie położenia i więcej nawet, bo zupełnie wyraźne polepszenie konjunktury i warunków, nastąpiło w dziedzinie wytwórczości konfekcyjnej i handlu tej branży. Polepszenie to jest tem znamienniejsze, że polski rynek konfekcyjny ma tę właściwość, iż szerokie sfery ludności w czasie przesilenia gospodarczego zwykły ograniczać do minimum przedewszystkiem swe potrzeby w zakresie odzieży. Zwłaszcza na wsi jest to zjawisko powszednie. Drobny rolnik w okresie zmniejszenia zarobków stara się być samowystarczalnym, hasłem jego jest kupować jaknajmniej albo i nawet wcale nie kupować, nosić koszule z własnego płótna, odzież z własnych samodziałów i t. d. Najczęściej, oczywiście, zjawisko to występuje na Kresach Wschodnich, w tych zapadłych wioskach i osiedlach, gdzie dotąd jeszcze nie jest rzadkością oświetlanie izb łuczywem. Ale z tem samem zjawiskiem dążenia do prymitywnie pojętej samowystarczalności można się również spotkać i w innych, kulturalniejszych częściach kraju.

Już w roku ubiegłym dały się zauważyć te objawy, w następstwie których przemysł konfekcyjny zmuszony był nawet do ograniczenia pracy. Wiele zakładów konfekcyjnych poniosło dość poważne straty wskutek wstrzymania wypłat przez niesumiennych składników. W tych warunkach zdawało się, że położenie jest bez wyjścia, że cała ta bądźcobądź bardzo pokaźna gałąź naszej wytwórczości znalazła się w stanie ciężkiego i beznadziejnego kryzysu. A jednak— stało się inaczej. Produkcja, oparta na zdrowych zasadach, mająca przed sobą przyszłość i znaczne widoki rozwoju, nietylko zażegnała grożący jej kryzys, ale nawet osiągnęła nieoczekiwany rozwój.

Związek, w którym zrzeszone są wszystkie niemal zakłady polskiego przemysłu konfekcyjnego, przedsięwziął szereg środków zaradczych. Przedewszystkiem ułatwiono przemysłowi konfekcyjnemu orjentację co do konieczności dostosowania produkcji do dzisiejszych potrzeb rynku zarówno pod względem lepszej jakości towaru, jak i ograniczenia do minimum kosztów wytwórczości, a przez to osiągania możności taniej kalkulacji wyrobów, tych zwłaszcza, które stanowią artykuł masowego zapotrzebowania. Akcja ta została podjęta niebawem po odnośnych zleceniach czynników rządowych i dała rzeczywiście niezmiernie dodatnie wyniki.

Na rynku pojawiły się np. nareszcie tak dawno oczekiwane tanie krajowe koszule, ubrania i obuwie. Ceny spadały niemal z dnia na dzień i kupcy nareszcie odczuli ożywienie ruchu. Wygórowane, niczem nieusprawiedliwione ceny poprzednie ustąpiły miejsca cenom przystępnym, racjonalnie skalkulowanym. Wyjście z ciężkiego położenia zostało znalezione.

Zkolei ożywił się w znacznym stopniu eksport konfekcji polskiej zagranicę. Przedewszystkiem zaznaczyło się to w dziale rękawiczek, produkcja których ogniskuje się głównie na terenie województwa wileńskiego, a zatrudnia tysiące ludzi. Tutaj zawarto szereg zupełnie korzystnych transakcyj z importerami zagranicznymi, którzy zachęceni dobrą jakością i przystępnie skalkulowaną ceną rękawiczek polskiego wyrobu, zakontraktowali stałe odbiory. To samo nastąpiło w przemyśle odzieżowym. Wyrób gotowych, tanich ubrań, dzięki znacznemu wzrostowi zapotrzebowania w Anglji i w innych krajach, podniósł się właśnie w czasach ostatnich, dorównywując w zupełności poziomowi przedwojennemu, a nawet, jak się zdaje przewyższył jego rozmiary.

To samo — z niewielkiemi zmianami — da się powiedzieć i o innych działach przemysłu konfekcyjnego, który potrafił przezwyciężyć kryzys i nawet osiągnąć znaczny rozwój. J. R.

ZATARG RZYMU z WATYKANEM.

Encyklika papieska wywołała burzę wśród faszystów.

RZYM. Zatarg między Watykanem a rządem włoskim doznał po ogłoszeniu ostatniej encykliki papieskiej ostrego zaognienia.

Cała prasa faszystowska pełna jest artykułów, które atakują papieża z powodu ogłoszenia encykliki najpierw we Francji, jakkolwiek — zdaniem dzienników — sprawa ta dotyczy Włochów.

Dzienniki występują ostro w obronie praw państwa do wychowania młodzieży, gdyż Kościół zajmuje się zagadnieniami ogólnemi, państwo zaś wychowuje naród

Państwo nie zrzeknie się misji w tej dziedzinie.

„Lavoro Fascista" drukuje listę kilkudziesięciu członków „Akcji katolickiej", zajmujących wybitne stanowiska w dawnej partji popolarów, podczas gdy encyklika mówi tylko o czterech takich osobach.

Pod wpływem naprężenia, nie wyklucza się możliwości potępienia przez Kościół doktryny wychowania faszystowskiego, z drugiej strony mówi się o możliwości zerwania konkordatu.

Faszyści ostrzegają Papieża.

RZYM. Ostatnia encyklika papieska przeciwko faszyzmowi, jak zapewniają w tutejszych kołach politycznych, była pisana własnoręcznie przez Papieża. Odpowiedź rządu włoskiego na encyklikę spodziewana jest lada dzień.

Prasa faszystowska w inspirowanych artykułach dowodzi, że Watykan nie wygra, zaostrzając stosunki z rządem włoskim gwałtownemi encyklikami, natomiast może dużo stracić.

„Giornale d'Italia", rozpatrując konflikt Litwy z Watykanem, dowodzi, że rząd litewski złamał opór duchowieństwa i partji katolickiej, które usiłowały wygrywać powagę Stolicy Apostolskiej przeciwko autorytetowi państwa. Zdaje się — pisze dziennik — że tam, gdzie kler schodzi z drogi religijnej na drogę polityczną, traci wpływ na masy.

Należy pamiętać, że tam, gdzie organizacja państwowa nie popiera organizacji kościelnej, daje się zauważyć wzrost zobojętnienia religijnego. Można to stwierdzić na przykładzie Sowietów, Turcji, a ostatnio Hiszpanji—narodów, które uchodziły za bardzo religijne.

Stolica Apostolska — pisze dalej dziennik — najwidoczniej przecenia manifestacje przyjaźni i poparcia, nadsyłane ze wszystkich krańców świata z powodu konfliktu z faszyzmem, uważając je za objaw siły moralnej Kościoła. W końcu dziennik faszystowski przestrzega Papieża, aby nie forsował swej dotychczasowej polityki, jeżeli nie zechce podważać autorytetu Kościoła i w konsekwencji doprowadzić do osłabienia uczucia religijnego w masach. (ATE).

Co odkrywa encyklika papieska?

RZYM. Ogłoszona przed kilku dniami w Paryżu, a ostatnio w Rzymie, encyklika papieska rzuca ponury cień na metody, jakiemi posługują się faszyści w walce z klerem katolickim i Kościołem.

Encyklika, przytaczając wiele faktów niezbitych, stwierdza okrucieństwa, stosowane przez organizację faszystowską wobec religji i „Akcji katolickiej", tak bardzo znienawidzonej przez faszystów. Poszczególne rozdziały encykliki przedstawiają tragedję, jaką przechodzić musi pod rządami podwładnych Mussoliniego katolicyzm, nieznający dotąd podobnego prześladowania nawet w krajach o zupełnym braku kultury.

Mussolini gotów do układów.

RZYM. Zgodnie z zapowiedzią, cała prasa rzymska wystąpiła z artykułami, omawiającemi ostatnią encyklikę papieską, traktując ją jako odwołanie się Papieża do opinji cudzoziemskiej w sprawie, dotyczącej wyłącznie zagadnień, obchodzących jedynie królestwo włoskie i państwo watykańskie.

Naogół panuje przekonanie, że spór włosko - watykański wchodzi w fazę ostrego zaognienia. Nie wyklucza się potępienia przez Kościół doktryn faszyzmu, z drugiej zaś strony mówi się o możliwości zerwania konkordatu, aczkolwiek prasa włoska, komentując głosy prasy zagranicznej o encyklice, z naciskiem podkreśla respektowanie układów laterańskich przez Włochy, które i dziś skłonne są do przeprowadzenia układów. (PAT).

Przed reformą podatku obrotowego

WARSZAWA. Jak donosi warszawska prasa żydowska, rząd opracowuje projekt zniesienia podatku obrotowego dla kupców i rzemieślników, zastępując go podwyższeniem opłat za patent. Reforma ta, zdaniem tych pism, byłaby bardzo pożądaną, gdyż ustalając wysokość opłat pobieranych, jednocześnie uniezależniałaby je do orzeczeń komisji szacunkowej, która nieszczególnie orjentuje się w wysokości obrotu danego płatnika, naznaczając albo za wielką lub też za małą sumę podatkową.

Paderewski odwołał wszystkie koncerty.

LONDYN. Jak donosi prasa angielska, stan zdrowia pani Paderewskiej znacznie się pogorszył, wskutek czego Ignacy Paderewski był zmuszony do odwołania wszystkich zobowiązań na najbliższe koncerty międzynarodowe.

Krwawy bunt robotników portowych.

W porcie noworosyjskim robotnicy nie chcą władzy sowieckiej. — Bitwa pomiędzy tłumem robotników i wojskiem.

MOSKWA. W Noworosyjsku, porcie nad morzem Czarnem, wybuchł groźny bunt robotników, którzy napadli na więzienie karne oraz biura G. P. U., demolując je i uwalniając więźniów. Zbuntowani w liczbie 3 tysięcy osób, domagali się zniesienia nadzoru i teroru G.P.U., jednego dnia wypoczynku w ciągu tygodnia oraz zniesienia t. zw. „dobrowolnych" układów na rzecz komuny. Demonstranci zostali otoczeni przez wojsko, doszło do formalnej bitwy, w czasie której wiele osób zostało zabitych.

Stimson we Włoszech.

NEAPOL. Amerykański sekretarz stanu Stimson przybył dziś do Neapolu na pokładzie okrętu „Conte Grande". Przyjęcie ministra było bardzo życzliwe. Powitał go ambasador amerykański w Rzymie, Garet.

Stimson wyraził wielkie zadowolenie z pomyślnego przebiegu rokowań w Paryżu, które pozwalają optymistycznie zapatrywać się na przyszłość gospodarczą świata.

Dookoła sensacji Stalina.

Olbrzymie wrażenie wśród komunistów moskiewskich.—Przewidują zmierzch komunizmu.

RYGA. Wczorajsze przemówienie Stalina, zapowiadające radykalny zwrot w polityce sowieckiej, wywołało olbrzymie wrażenie w Moskwie. Ogólną uwagę zwrócił fakt, iż dyktator sowiecki przemawiał w tonach niezwykle pojednawczych, nienotowanych w jego dotychczasowych wystąpieniach, nacechowanych bezwzględnością.

Podkreślając otwarcie trudności gospodarcze Stalin ze szczególnym naciskiem podniósł znaczenie współpracy Sowietów z fachowcami zarówno zagranicznymi, jak i rosyjskimi, jak również z całą inteligencją, która dotychczas była wyeliminowana z życia sowieckiego.

W myśl przemówienia Stalina komisarjat pracy zarządził rewizję płac robotniczych, które uznano za głodowe. Jednocześnie z dyferencją płac według stopnia kwalifikacyj poszczególnych robotników mają one być podniesione od 12 proc. — 20 proc.

Sensacyjne wystąpienie Stalina zapewne będzie miało daleko idące następstwa polityczne i traktowane jest jako zejście z drogi bojowego komunizmu na drogę kompromisu podyktowanego koniecznościami życiowemi. (ATE)

Związki zawodowe chcą natychmiast wprowadzić w życie nowy plan Stalina.

MOSKWA. W związku z wielką mową gospodarczą Stalina, będącą równocześnie nowym programem gospodarczym Sowietów, z całego szeregu miejscowości donoszą o zgromadzeniach robotników, pragnących czempręḍzej wcielić w życie nowy program.

Na zebraniach tych zapadają rezolucje, żądające niezwłocznego i energicznego wprowadzenia tez Stalina.

W wielu fabrykach i komunach rolnych wprowadzono już rewizję płac, wprowadzając pewne zróżniczkowanie, równocześnie przeprowadzając rozdrobnienie organizacji i usprawnienie.

Wywiad litewski morduje w Polsce.

Niesłychane zajście w granicach państwa polskiego.—Litwini zamordowali Polaka.

WILNO. We wsi Antoszkowo dokonano na tle politycznem zabójstwa mieszkańca wsi Podbirze, niejakiego Wójtowicza. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, zabójstwa dokonali agenci litewskiego wywiadu, którzy zastrzelili go w stodole niejakiej Tekli Golde na pograniczu, poczem zbiegli do Litwy.

Wójtowicz przebywał ostatnio na Litwie, gdzie został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski, lecz po krótkim czasie zbiegł z więzienia, dostając się na terytorjum polskie. Litewskie władze policyjne wysłały za nim dwóch agentów z Ucian, którzy tropiąc Wójtowicza, wreszcie nań się natknęli już w Polsce. Agenci usiłowali wydobyć od Wójtowicza jakieś tajemnice, a gdy ten odmówił, zabili go.

WILNO. Rząd polski niezawodnie zajmie w sprawie tego mordu energiczne stanowisko i zażąda od Litwy zadośćuczynienia. Przewidują, że władze polskie przedsięwezmą bardzo energiczne kroki wobec rządu kowieńskiego.

Drugi dyrektor banku katowickiego poszedł do więzienia.

KATOWICE. Do gmachu Kasy budowlanej i oszczędności w Katowicach wkroczyła policja, przeprowadzając dokładną rewizję wszystkich ksiąg. Rewizja ta odbyła się na podstawie stwierdzonych nadużyć. Równocześnie prokuratorja państwowa w Katowicach wydała policji nakaz aresztowania Henryka Otto Powelskiego, prezesa zarządu Kasy budowlanej i oszczędności w Katowicach, zamieszanego w sprawę sprzeniewierzeń i oszustw.

Ameryka nadal bojkotuje Sowiety.

Utworzenie komitetu bojkotu towarów sowieckich.

NOWY YORK. Utworzył się tu komitet, złożony z około 100 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego.

Komitet ma na celu zwalczanie komunizmu za pomocą bojkotu przemysłowego i kontrpropagandy.

W skład komitetu wchodzą wiceprzewodniczący amerykańskiej federacji pracy i b. ambasador St. Zjednoczonych w Berlinie, Gerrard. W ogłoszonej liście 600 zwolenników komitetu figurują m. in. nazwiska Elihu Roota i in. Sprzeciwiają się oni uznaniu Sowietów przez St. Zjednoczone przed spłaceniem przez Rosję sowiecką szkód, które St. Zjedn. poniosły z powodu konfiskat dóbr amerykańskich na terenie Rosji.

Do komitetu tego przystąpić mają przedstawiciele Francji, Belgji, Anglji, Niemiec, Włoch, Kanady i państw bałkańskich. (PAT).

Mussolini pojedzie do Berlina?

RZYM. W włoskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że po zobaczeniu się ze Stimsonem, Mussolini wybierze się w podróż do Berlina. Wprawdzie z Berlina oświadczają oficjalnie, iż dotąd wizyta dyktatora Włoch nie została jeszcze zapowiedziana, ale nastąpi ona chyba wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, gdyż Mussolini zechce rewizytować kanclerza Rzeszy.

Bolszewickie szczucie na kler katolicki.

Zapowiedź dalszych prześladowań duchowieństwa przez bezbożników.

RYGA. Organ wojujących bezbożników „Bezbożnik" zamieszcza znamienny artykuł dodburzający ludność przeciwko duchowieństwu katolickiemu.

Artykuł stwierdza, że podczas gdy duchowieństwo prawosławne chociaż formalnie złożyło deklarację lojalności wobec rządu sowieckiego, to duchowieństwo katolickie w przeciągu 13 lat istnienia władzy sowieckiej nie zgłosiło nawet takiej formalnej deklaracji lojalności i zajmuje w dalszym ciągu stanowisko nieprzejednane wobec Sowietów.

Zwłaszcza na Ukrainie i Białej Rusi — twierdzi "Bezbożnik" — duchowieństwo katolickie wyzyskuje nastroje religijne ludności, aby szerzyć propagandę przeciwsowiecką a gloryfikować „imperjalistyczną Polskę".

Artykuł „Bezbożnika" jest o tyle znamienny, że może być uważany za zapowiedź nowych prześladowań kleru katolickiego w Sowietach. (ATE).

Francja przyjęła plan Hoovera.

Niemcy otrzymały jednoroczne moratorjum.

PARYŻ. Po dniu, pełnym wrażeń i niepokoju, wśród atmosfery dość napiętej, wobec odrzucenia w niedzielę przez prezydenta Hoovera ostatniej propozycji francuskiej, osiągnięto wczoraj wieczorem porozumienie między przedstawicielami Francji a ministrem Mellonem i ambasadorem Edge. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się o godz. 17 tej pod przewodnictwem prezydenta Doumera i trwało dwie i pół godziny, opracowano tekst ugody, który zakomunikowano natychmiast ambasadorowi Edge i ministrowi Mellonowi, którzy natychmiast przetelefonowali tekst ugody do Waszyngtonu i po otrzymaniu zgody prezydenta Hoovera, podpisali na wieczornej konferencji ostateczny tekst porozumienia, który został podany do publicznej wiadomości w oficjalnym komunikacie, ogłoszonym w nocy. (PAT.)

Minister francuski o planie Hoovera.

PARYŻ. Minister Flandin oświadczył przedstawicielom prasy, iż propozycja Hoovera jest dowodem, że Ameryka, a w większym jeszcze stopniu Francja nie mogą izolować się od reszty świata. Minister zaznaczył, iż przewidziane są dalsze rokowania, które będą ożywione tem samem dążeniem przywrócenia międzynarodowego zaufania. Przyjęliśmy na siebie, mówił minister, przypadającą na nas część ofiary. Obecnie jest rzeczą innych przyjąć tę część ofiary, która na nich przypada. (PAT.)

Co przewiduje i postanawia plan Hoovera?

PARYŻ. Główne zasady zawartej ugody w kwestji Hoovera odpowiadają mniej więcej wiadomościom, które już uprzednio trafiły do prasy. Francja zgadza się mianowicie na zawieszenie na okres czasu między 1 lipca b. r. i 1 lipca 1932 r. wszelkich wypłat między poszczególnemi rządami, a to pod warunkiem, że rząd niemiecki wpłaci do Banku Wypłat Międzynarodowych całkowitą bezwarunkową część annuiltetu, wynoszącą 612 miljonów marek. Wpłata ta będzie miała miejsce pro forma, gdyż w równej wysokości kredyty zostaną otwarte rządowi za pośrednictwem kolei żelaznych Rzeszy niemieckiej. Te ostatnie wciągnięte zostały do sprawy, aby — o ile jest to możliwem — nadać pożyczce tej charakter komercyjny. Zobowiązania na nową pożyczkę, wydane w postaci bonów przez koleje żelazne Niemiec, mają przynosić procenty i amortyzowane zostaną w ciągu 10-ciu lat z rocznemi spłatami od 1933 roku, począwszy, czyli że owe bony będą mogły być puszczone w obieg na międzynarodowym rynku giełdowym. Wielkie banki poparte w tem przez odnośne rządy, będą mogły przyjść z pomocą krajom europejskim, którym propozycja prezydenta Hoovera wyrządziła pewien uszczerbek finansowy. Co się tyczy funduszu gwarancyjnego Francja porozumie się z Bankiem Wypłat Międzynarodowych, aby wpłata 500 miljonów, którą miała ona uczynić dla zasilenia tego funduszu wraz z zsstosowaniem przewidzianego przez plan Younga moratorjum miała miejsce nie jednorazowo, lecz w w przeciągu 12-tu lat, w miarę tego, jak wpłaty niemieckie okażą się niedostateczne. Sprawa świadczeń w naturze oddana została do rozstrzygnięcia komitetowi ekspertów, który prawdopodobnie wyda sąd salomonowy. Wreszcie uważając za niedostateczne zobowiązania, przyjęte przez Rzeszę niemiecką wobec Stanów Zjednoczonych i chcąc mieć sama głos w tej sprawie, Francja pozostawia za sobą prawo zażądania od rządu niemieckiego zapewnienia, iż fundusze, które zaoszczędzi Rzesza niemiecka dzięki moratorjum, zostaną użyte jedynie na potrzeby gospodarcze kraju. (PAT.)

Prasa niemiecka o znaczeniu planu Hoovera.

BERLIN. Prasa niemiecka, omawiając zakończenie rokowań paryskich, zaznacza z niezadowoleniem, że Francja zdoła uzyskać od St. Zjedn. Am. Północnej bardzo poważne ustępstwa. „Lokal Anzeiger„ pisze, że plan Hoovera, który był w swej pierwotnej postaci wielkiem i wspaniałomyślnem przedsięwzięciem, został wykoszlawiony i zniekształcony. Francja nie ustąpiła w żadnej z ważniejszych kwestyj i zdołała przeprowadzić swój punkt widzenia. Komentarze innych pism są również pesymistyczne.

Plan Hoovera ratunkiem Niemiec.

BERLIN. Dyrektor niemieckiego państwowego biura statystycznego Wagemann udzielił przedstawicielowi United Press dłuższego wywiadu o swych poglądach na plan Hoovera i na skutki gospodarcze, jakie ten plan Niemcom i całemu światu daje.

Wagemann nazwał plan Hoovera dziełem wspaniałem, które przyczyni się do szybkiego wydźwignięcia gospodarki światowej z obecnego kryzysu, jednak zaledwie roczne moratorjum okaże się zapewne zbyt krótkiem i będzie trzeba conajmniej dwuletniego moratorjum, aby światowa gospodarka okrzepła.

Specjalnie dla Niemiec plan Hoovera jest ratunkiem w grożącej katastrofie, gdyż Niemcy mogą płacić procenty od długów prywatnych jednak spłaty reparacyjne były już wobec obecnego kryzysu niemożliwe do spłacania.

Czechosłowacja zarobiła na moratorjum dla Niemiec.

PRAGA. Umowa francusko - amerykańska, zawarta w Paryżu, ma wielkie znaczenie również i dla Czechosłowacji.

Według ostatnich obliczeń, Czechosłowacja zaoszczędzi na mocy planu Hoovera rocznie około 28 miljonów marek niemieckich.

Hindenburg dziękuje Hooverowi.

BERLIN. Prezydent Hindenburg wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych telegram dziękczynny następującej treści: „Po ostatecznem zakończeniu rokowań paryskich i rozpoczęciu zaproponowanego przez pana roku wolnego od wpłat, chciałbym wyrazić panu i amerykańskiemu narodowi podziękowanie narodu niemieckiego. Oby dzięki pańskiej inicjatywie cały świat wstąpił w nową erę pokojowej i pełnej zaufania współpracy. Takie jest moje najszczersze życzenie".

Hindenburg, prezydent Rzeszy.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Nowo akredytowany przy rządzie polskim ambasador królestwa Italji, Vanutelli Rey złożył Panu Prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające. Po uroczystości na Zamku, złożył ambasador Rey wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

— We wsi Bruty, pow. Postawy, wybuchł pożar, który w krótkim czasie objął całą wieś. Pastwą płomieni padło 79 domów mieszkalnych, 16 stodół, 30 spichlerzy i stajeń. Bez dachu nad głową zostało 450 osób. Straty przewyższają pół miljona zł.

— Na mistrzostwach lekkoatletycznych metropolj amerykańskich Polak, Antoni Podbielski, członek kolonji emigracyjnej w marszu na trzy mile poszedł za mistrzem U.S.A. Carlsonem na drugiem miejscu, bijąc przeszło 20 zawodników.

— Koszta utrzymania w Mieście Watykańskiem są prawie o połowę, niż w samym Rzymie. Kardynałowie rzymscy przeto zakupują w Watykanie rozmaite towary o 45 proc. taniej, niżby płacili za nie w Rzymie.

Rocznica Grunwaldu

Świętem Obozu Mocarstwowego.

W r. b. rocznicę Grunwaldu Obóz Mocarstwowy obchodzić będzie szczególnie uroczyście. Prócz uroczystości lokalnych, zorganizowany będzie na Pomorzu. obchód główny.

Na obchód ten złoży się bieg sztafet rowerowych szlakiem pochodu na Grunwald wojsk Jagiełły, oraz jednodniowy zlot oddziałów Legji Mocarstwowej i Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski w Uzdowie, pow. działdowskiego, jako miejscu, położonem najbliżej pola bitwy pod Grunwaldem.

Zlot ten połączony będzie z zawodami sportowemi i manewrami przysposobienia wojskowego. Jako termin obchodu wybrano 10. 11 i 12 lipca r. b.

W piątek, d. 10 lipca rano przybędą do Warszawy sztafety, które w godzinach południowych przemaszerują przez miasto do Belwederu, a po południu wyruszą do Płocka. W sobotę, 11 lipca po mszy polowej drużyny wyruszą z Płocka w dalszą drogę, którą zakończą w Działdowie w godzinach wieczornych. Również wieczorem tego dnia przybędą do Działdowa drużyny Legji Mocarstwowej, jadące koleją.

Główne uroczystości odbędą się w niedzielę d. 12 b. m. najpierw w Działdowie, a następnie w Uzdowie, gdzie przemaszerują uczestnicy zlotu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 9 lipca: Weroniki P.
Wschód słońca: g. 3.26. Zachód 19.56.
Długość dnia 16 godz. 30 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z czwartku na piątek: 3 Aleja, Narutowicza.

Pielgrzymka z Kujaw. Wczoraj po południu przybyła do Częstochowy koleją pielgrzymka z Inowrocławia w liczbie zgórą 300 osób. Pielgrzymka zabawi w Częstochowie do piątku 10 bm.

Wycieczka do Gdyni. Tut. Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza 3-dniową wycieczkę do Gdyni w dniach 18, 19 i 20 lipca b. r. Wyjazd z Częstochowy dnia 17 b. m. o godz. 17 min. 15 pociągiem pośpiesznym nr. 2. Zapisy życzących sobie wziąć udział w wycieczce przyjmuje sekretarjat Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy ul. Kościuszki 21 tel. 6.65 w godzinach 18—20.

Zakończenie roku szkolnego w szkole Przemysłu Ludowego.

W sobotę 27 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego i rozdanie świadectw w Szkole Przemysłu Ludowego, Sejmiku w Częstochowie, w parku Staszica. Swiadectwa otrzymali: 1) Eugenjusz Dzikowski (z odznaczeniem), 2) Leokadja Strzelecka (z odznaczeniem), 3) Domicela Murzynowska (z odznaczeniem), 4) Cecylja Nowakówna, 5) Marjan Kozieł, 6) Stanisława Motylówna, 7) Tadeusz Nowak, 8) Michalina Chrzanówna, 9) Kazimiera Zjawiona, 10) Antonina Matysiakówna, 11) Janina Chyrzanka, 12) Marjanna Nawrotówna.

Swiadectwa wręczył osobiście przewodniczący Sejmiku Powiatowego, p. starosta inż. Kazimierz Kuehn, wygłaszając zarazem okolicznościowe przemówienie, w którem życzył opuszczającym mury szkolne powodzenia w samodzielnej pracy, a praca ta — tkactwo ludowe i kilimkarstwo, ma być dodatkowem zajęciem w domu i tym sposobem, jak zaznaczył p. starosta, ulepszyć i podtrzymać naszą etnograficzną, regjonalną sztukę ludową.

Następnie przemawiał kierownik szkoły, p. Józef Grzesik, żegnając w serdecznych słowach swoje wychowanki i wychowanków, aby w pracy samodzielnej kierowały się zawsze zasadami, jakie otrzymały w szkole, co będzie najlepszem podziękowaniem za otrzymaną naukę.

Jedna z uczenic, w imieniu wszystkich, w serdecznych słowach podziękowała przewodniczącemu Sejmiku, p. staroście, jak i kierownictwu Szkoły za otrzymaną naukę i trudy, poniesione nad ich wychowaniem.

Sala szkolna była udekorowana ładnemi kilimami, pasiakami etnograficznemi i fantazyjnemi, jak również wystawiono do obejrzenia wszelkiego rodzaju samodziały, wykonane przez uczenice, jak ręczniki, płótna, pasiaki jedwabne materjały ubraniowe i t. p.

W uroczystości wzięli udział: agronom powiatowy p. M. Krzemiński i referent oświatowy Sejmiku, p. Stefan Pawlikowski.

W sprawie obniżenia opłat za wodę.

Swego czasu zwróciły się stowarzyszenia właścicieli nieruchomości chrześcijan i żydów do magistratu częstochowskiego w sprawie obniżenia opłat za wodę, dostarczaną przez urząd kanalizacji i wodociągów. Opłaty te przewidywały, że do każdego lokalu wolno było używać na normalną opłatą 60 litrów wody dziennie, każdy zaś litr dalszy liczony był po 50 groszy, co znacznie obciążało właścicieli domów, którzy znów opłatami temi obciążali lokatorów. Ponadto lokale wolne, niezamieszkałe podlegały tej samej opłacie. Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości wystąpiły z prośbą o obniżenie opłat. Do sprawy tej odniósł się bardzo przychylnie komisarz Rządu p. Mazur, utworzono komisję, złożoną z 4 członków obu stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, 2 lekarzy, dyrektora miejskich wodociągów i kanalizacji, inż. Knauera, oraz z udziałem najbardziej zainteresowanego tą sprawą, p. komisarza Rządu Mazura, jako kierownika tymczasowego zarządu miasta.

Komisja ta odbyła trzy posiedzenia, na których z najdokładniejszą znajomością rzeczy, po zbadaniu cen, pobieranych za wodę w innych miastach Polski, przewidywano całkowite zwolnienie od opłat lokali wolnych, a cena litra wody powyżej 60-ciu wynosićby miała w przyszłości tylko tyle, ile wynoszą własne koszty magistrackie. Po ukończeniu prac wspomnianej komisji p. komisarz Rządu interwenjować będzie u władz wyższych o podwyższenie ilości litrów wody za normalną opłatą, to znaczy, że jest możliwość przydziału więcej, niż 60 litrów.

Dalszy spadek bezrobocia w Polsce. Wedle danych P. U. P. P., tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za ostatni okres wykazuje w dniu 4 bm. 276.378 bezrobotnych. W porównaniu z ubiegłym tygodniem, bezrobocie zmalało o 3.787 osób. W poprzednim tygodniu zasiłki pobrało 82.879 bezrobotnych.

Zgony i choroby w Częstochowie w ciągu ub. tygodnia. W ub. tygodniu zmarło w naszem mieście 36 osób. w tem chrześcijan: mężczyzn 18, kobiet 15; żydów: mężczyzn 1, kobiet 2.

Na choroby zakaźne zanotował Wydział Zdrowia 5 wypadków zasłabnięć. Z tego na różę 1, tyfus brzuszny 2, tężec 2.

Ciężka kara na niepoprawnego złodzieja. W dniu wczorajszym rozpatrywał Sąd Okręgowy sprawę 28-letniego Jana Kasprzyka, mieszkańca wsi Grudków, pow. będzińskiego, oskarżonego o dokonanie szeregu mniejszych i większych kradzieży na terenie naszego miasta i okolicy. Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, mimo, że na gorącym uczynku jednej z kradzieży został przychwycony przez przodownika policji z Kamienicy Polskiej p. Janika. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał Kasprzaka na 4 lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Okropny wypadek na ul. Trzeciego Maja. We wtorek, około godz. 15.40 przejeżdżał przez ul. Trzeciego Maja w dół ku ulicy Lubliniecklej wóz, naładowany deskami, prowadzony przez Franciszka Niestroja, zam. przy ul. Jasnogórskiej 25. Nagle koń, wystraszony jakimś stukiem, poniósł i woźnica spadł, a zaplątawszy się w lejce, wpadł pod koła, które przeszły przez niego. Niestrój zerwał się i resztkami sił chciał zatrzymać wóz, lecz wkrótce padł bez sił, błagając obecnych przy tym wypadku „dobijcie mnie, bo nie wytrzymam". Nieszczęśliwego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Żona okradła męża. W czasie nieobecności w mieszkaniu p. Jana Szymanka (Czysta 12), żona jego Anna skradła 220 złotych i zbiegła. Poszkodowany doniósł o tem policji.

Kradzieże z wozów. P. Ignacemu Dudzie, zam. we wsi Choron, gminy Poraj, skradziono z wozu przy ul. Strażackiej, większą ilość różnych papierosów na sumę 144 zł.

— P. Ickowi Blademu, zam. we Mstowie, skradziono z wozu skrzynię wiśni wartości 50 zł. Kradzieży dokonano na drodze między fabryką „Aniołów" i ul Cmentarną.

WALKA Z WROGIEM LUDZKOSCI.

Z walnego zebrania Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

W dniu 25 czerwca b. r. odbyło się, w lokalu Poradni, przy ul. Śląskiej nr. 2, walne zebranie członków Towarzystwa Przeciwgruźlicznege.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa, dr. Karol Rożkowski, który w przemówieniu swem zwrócił uwagę na ciężkie położenie finansowe Towarzystwa i brak odpowiedniego poparcia ze strony miejscowego społeczeństwa, czego dowodem fakt, że Towarzystwo Przeciwgruźlicze liczy członków, opłacających składki, zaledwie 100.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze w okresie sprawozdawczym, jak i w latach poprzednich, dążyło do rozszerzania i skoordynowania akcji przeciwgruźlicznej na terenie miasta Częstochowy. Od marca 1929 roku została zawarta umowa między Tow. Przeciwgruźliczem, a Pow. Kasą Chorych w Częstochowie, w sprawie leczenia chorych na gruźlicę członków Kasy Chorych w Poradni Przeciwgruźliczej, co do pewnego stopna ułatwiło prowadzenie racjonalnej walki z gruźlicą w naszem mieście.

W okresie sprawozdawczym znacznie wzrosła frekwencja chorych i liczba wywiadów, mająca na celu propagandę zasad walki z gruźlicą wśród otoczenia chorego. Wobec coraz większej liczby zgłaszających się do Poradni chorych dzieci, ilość godzin przyjęć lekarskich została zwiększona.

Na przewodniczącego zebrania wybrano dr. Pawła Błagowidowa. Następnie sekretarz T-wa, dr. Paweł Szaniawski, odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego, który zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

Przewodniczący Komitetu Opieki nad Rodziną Gruźliczą, dr. Paweł Szaniawski, zdał sprawozdanie z działalności Komitetu. Na wstępie sprawozdania zaznaczył, że wskutek słabej ofiarności społeczeństwa na cele walki z gruźlicą, Komitet nie mógł zrealizować swych nakreślonych prac. W miarę szczupłych funduszów, uzyskanych z dwu loteryj fantowych i zasiłków pieniężnych z kasy T-wa, Komitet rozdał chorym i ich rodzinom w 1930 r. 5.573 litrów mleka, 440 kg. chleba, 92 butelki syropu „Famela", 24 butelki siroliny, 23 butelki kreozolu, jedną parę bucików i jedno ubranie.

Niestety, fundusze Komitetu są już na wyczerpaniu. Oczywiście w miarę wzrostu funduszów, zakres pomocy Komitetu będzie znaczniejszy, a wszystko zależy od liczby członków i ofiarności naszego społeczeństwa na cele walki z gruźlicą. Dlatego konieczne jest zapisywanie się na członków T-wa i składanie ofiar na pomoc dla chorych na gruźlicę i ich rodzin.

Następnie kierownik Poradni, doktór Stanisław Szwedowski, zdał sprawozdanie z działalności Poradni, stwierdzając, ze frekwencja chorych i liczba wywiadów, mając na celu propagandę walki z gruźlicą, stale znacznie wzrasta. Działalność Poradni zobrazuje najdokładniej następująca tablica:

za rok	1928	1929	1930
Liczba udzielonych porad	1036	2802	6553
W tem dzieciom do lat 15-tu	98	592	841
Liczba chorych pod opieką Poradni . .	252	518	1508
W tem liczca dzieci	42	115	154
Liczba odwiedzin przez wywiadowczynię	125	303	844
Liczba porad konsultacyjnych	121	130	156
Liczba porad, udzielonych członkom Kasy Chorych . .	233	542	3553

Na podstawie sprawozdań Poradni stwierdzić można, że większość chorych stanowią robotnicy 45 proc., następnie bezrobotni 35 procent, rzemieślnicy i przedstawiciele innych zawodów 20 procent.

Po sprawozdaniu skarbnika T-wa, p. Michalskiego, Komisji rewizyjnej i zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok 1931 przystąpiono do rozpatrzenia sprawy nabycia nieruchomości pod preventorjum.

Na wniosek dyrektora Nowińskiego walne zebranie upoważniło zarząd T-wa do zastanowienia się nad sprawą nabycia nieruchomości i przedstawienia konkretnego projektu na następne walne zebranie.

W wolnych wnioskach prezes T-wa dr. Karol Rożkowski podziękował w imieniu zarządu dyrektorowi Nowińskiemu i zarządowi Banku Handlowego za życzliwość i stałe poparcie usiłowań Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Dr. med. Stanisław Szwedowski

Nowe zastępy rzemieślników.

91 młodych czeladników opuściło mury zasłużonej uczelni.

Od kilku lat istnieje w naszem mieście Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa, utrzymywana przez Okręgowe Towarzystwo Rzemieślnicze.

W roku bieżącym szkołę tę ukończyło ogółem 91 uczniów, których nazwiska podajemy niżej:

Na wydziale ślusarsko-mechanicznym 53 ślusarzy, tokarzy i gryzarzy, a mianowicie: Bielecki Eugenjusz, Błaszczyk Lucjan, Bubel Tadeusz, Cieślak Bronisław, Ciosek Józef, Dobrzyniewicz Henryk, Dziechciarczyk Edward, Dyja Zdzisław, Dyner Tadeusz, Fidler Edward, Galas Lucjan, Gawlik Jozef, Gębalski Stanisław, Gidziela Kazimierz, Głomb Zygmunt, Jabłonka Stanisław, Jastrząb Stanisław, Kempa Józef, Kika Mieczysław, Konieczko Henryk, Krakowian Stanisław, Krok Kazimierz, Leśniak Stefan, Lorenc Alfred, Małczyński Euzebjusz, Mastalerz Daniel, Mierzwiński Apolinary. Motylski Eugenjusz, Niezgoda Stefan, Nowak Marjan, Opiłka Leonard, Patrzyk Stanisław, Pluta Zygmunt, Procki Tadeusz, Przybyła Wacław, Pukiewicz Leonard, Purgal Wacław, Rospondek Stefan, Sierpiński Stefan, Sikorski Józef, Siwczak Feliks, Skolik Józef, Skroboń Kazimierz, Soboniak Michał, Strzelecki Stanisław, Suski Stanisław, Szulakowski Zbigniew, Warmus Władysław, Wiltos Stefan, Wołkowicki Marjan, Woźniak Józef, Ziojski Wacław, Zojko Wasyl.

Wydział elektromonterski ukończyło 28 elektromonterów, a mianowicie: Baran Henryk, Budny Henryk, Brzozowski Wacław, Chechłacz Józef, Domin Stanisław, Fidura Tadeusz, Grabałowski Jan, Hajnrych Stefan, Janus Henryk, Jędrysiak Antoni, Kozaryn Zygmunt, Kempa Aleksander, Korzekwa Franciszek, Kwapisz Andrzej, Karpała Władysław, Matusik Bronisław, Majchrzak Andrzej, Mauzel Edward, Musialik Czesław, Opałka Stanisław, Prokopowicz Piotr, Rok Tadeusz, Szczepański Eugenjusz, Szpryngier Marjan, Wiśniewski Stanisław, Wołyniec Budzisław, Woźniak Władysław, Zabłocki Wacław.

Wydział stolarsko-meblowy ukończyło 10 stolarzy, a mianowicie: Bednarek Józef, Daszkiewicz Władysław. Gromadka Stanisław, Jowik Konstanty, Kemus Stanisław, Kleszcz Stefan, Olszewski Józef, Romanowicz Włodzimierz, Tokaryk Michał, Wieloch Stanisław.

A zatem na wszystkich 3-ch wydziałach ukończyło Szkołę Rzemieślniczo-Przemysłową Okr. Tow. Rzemieślniczego w Częstochowie w roku bieżącym 91 rzemieślników.

Wystawa prac uczniowskich Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej Okr. Tow. Rzemieślniczego w Częstochowie będzie otwarta bezpłatnie do dnia 12 b. mies. włącznie.

Zamach samobójczy. Na polu w pobliżu ul. Kilińskiego popełniła samobójstwo nieznana kobieta przez wypicie pewnej dozy trującego płynu. Denatkę przewieziono do szpitala. Policja zajęła się dochodzeniem w sprawie ustalenia nazwiska samobójczyni.

Napad bandycki w celu wymuszenia pieniędzy na wódkę. Na p. Wincentego Moskwę (Bór 8). w pobliżu mostu „Warta", napadł Mieczysław Mikołajczyk (Mickiewicza 4) i grożąc mu nożem, zażądał pieniędzy na wódkę. P. Moskwa stanowczo odmówił, wówczas oprzyszek usiłował zerwać mu z ręki zegarek. W czasie szamotania się nadbiegło jeszcze kilku opryszków z Bolesławem Pałką, znanym awanturnikiem na czele. Awanturnicy pobili p. Moskwę bardzo dotkliwie, poczem zbiegli. Policja energicznie zajęła się tą sprawą, celem pociągnięcia do odpowiedzialności napastników.

Kradzież poduszki z ogrodu. P. Marja Skrzypska (Ciemna 80) zostawiła w ogrodzie poduszkę, którą skradł nieznany sprawca. Wartość poduszki wynosi 25 złotych.

Nieuczciwa panna Chrabąszcz. P. Marcin Korzonek, zam. ulicy Bór 39, wypożyczył na jedną godzinę rower Stanisławie Chrabąszcz (ul. Główna 30), która do tej pory nie oddała go. P. Korzonek złożył zameldowanie w policji.

Za stawienie czynnego oporu funkcjonarjuszowi P. P. spisano protokół na Czesława Kobylańskiego (Kaczorowska 29-31)

Przytrzymanie młodocianych zbiegów. Na tutejszej stacji kolejowej policja przytrzymała braci Bernarda i Marjana Kwiatkowskich, którzy zbiegli z zakładu wychowawczego w Herbach Polskich.

Kradzież drobiu. P. Nucie Fajertagowi (Nadrzeczna 34), skradziono ub. nocy z komórki, za pomocą urwania kłódki, 10 kur, wartości 45 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Zamach samobójczy w areszcie w Kłobucku.

Dnia 6 lipca 1931 r. o godzinie 8.30 w areszcie przy miejscowym magistracie usiłowała popełnić samobójstwo przez poderznięcie gardła nożem 48-letnia Józefa Bogusławska z Pabjanic, przebywająca tam do dyspozycji Sądu, jako oskarżona o kradzież bielizny, ryżu i grochu u p. Fr. Złośnika w Kłobucku. Wymienioną umieszczono w miejscowym szpitalu na kuracji.

Według oświadczenia miejscowego lekarza d-ra Wójcika, życiu denatki nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyna powyższego wypadku narazie nieznana. Dochodzenie prowadzi posterunek Policji w Kłobucku.

Groźny pożar i tragiczny wypadek w Miedźnie.

We wtorek, około, godziny 9-tej rano wybuchnął w zabudowaniach pp. Jana Krawczyka i jego szwagra Antoniego Sikory — pożar, spowodowany zapaleniem się sadzy w kominie, podczas pieczenia chleba przez żonę p. Krawczyka. Początkowo w kominie zaczęło coś huczeć, jednakże kobieta nie zdawała sobie z tego sprawy i dalej krzątała się około pieca, wkrótce jednak płomienie wybuchnęły z gwałtowną siłą, objęły najprzód dach wymienionych wyżej właścicieli, a następnie przerzuciły się na dalsze trzy domy, należące do pp.: Walentego Pogody, Walentego Gradzika i Franciszka Stasińskiego.

We wszystkich tych zabudowaniach zamieszkiwało 8 rodzin.

Na posesjach wszystkich gospodarzy nagromadzone były znaczne zapasy drzewa, przeznaczonego do budowy i na opał, wszystko to spłonęło, w ogniu znalazły śmierć trzy sztuki nierogacizny i wszystek drób, którego nie zdążono w porę wypuścić na podwórza. Ogień szerzył się gwałtowną siłą, niszcząc szybko cały dobytek: 6 stodół częściowo ze zbożem, chlewy, stajnie i budynki mieszkań, z których tylko częściowo zdołano wynieść pościel i inne drobiazgi.

P. Franciszkowi Pogodzie spaliło się ponadto około tysiąca złotych gotówką, przeznaczonych na budowę. Pieniądze te nieszczęśliwy trzymał w kufrze i nie zdążył ich na czas usunąć. Były to głównie pieniądze srebrne, które stopiły się i zaledwie tylko 68.50 złotych zdołał poszkodowany znaleźć nieuszkodzonych wśród zgliszcz.

Straty ogólne ogromne, część z nich pokryje ubezpieczenie.

Podczas pożaru zdarzył się tragiczny wypadek: gospodarz Walenty Iwanczak, zauważywszy pożar, śpieszył z pola do domu wraz z swą żoną i 12 letnim wnuczkiem wozem ku wsi. Wskutek pośpiesznej jazdy, wóz zawadził o rów przydrożny, przechylił się, a wnuczek wypadł na jezdnię, ponosząc natychmiastową śmierć. Żona Iwańczaka, staruszka, również wypadła z wozu i doznała zwichnięcia ręki. Tak więc gospodarz, który śpieszył na ratunek mienia ludzkiego, doznał strasznego nieszczęścia, które w Miedźnie i okolicy wywołało wstrząsające wrażenie.

Straż ogniowa w Miedźnie niebardzo sobie radziła, dopiero gdy nadciągnęła straż z Kłobucka z sikawką motorową, pod dowództwem komendanta p. Ujmy, oraz straż z Ostrów i jedna z okolicy.— udało się pożar opanować w ten sposób, aby nie zagrażał całej wsi, która w przeciwnym razie mogłaby cała spłonąć. — Straż w Miedźnie postarała się niedawno o piękny sztandar, nie pomyślano jednak o kupnie dobrej sikawki, która jest niezbędną dla tak gęsto zaludnionej wsi.

Zamiast więc kosztownego sztandaru — można było pomyśleć o rzeczy, bardziej praktycznej i koniecznej.

Z KRAJU.

Dygnitarz „kościoła narodowego“ pozbawiony szat biskupich.

Z polecenia sądu policja w Zamościu zdjęła szaty biskupie „biskupowi kościoła narodowego“ Władysławowi Soroniowi. Biskup kościoła narodowego oddał szaty, pastorał i piuskę, które policja przesłała do sądu okręgowego w Radomiu.

16-letnia dziewczyna okradła rodziców i zniknęła z Będzina.

W Będzinie mieszka zacna rodzina robotnicza Tupaków, której szesnastoletnia córka Franciszka, zdradzająca objawy niedorozwoju umysłowego, czuła niepohamowany pociąg do pieniędzy. Przed kilku dniami Tupakowie otrzymali 5.000 złotych ze spłaty majątku i pieniądze te umieścili w szafie. Widocznie Franciszka podpatrzyła kryjówkę, gdyż onegdaj, w nieobecności rodziców zabrała skarb i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Bandyci sowieccy na Wołyniu.

Krwawy pościg za zbrodniarzami. — Przodownik policji poległ w walce. — Jeden bandyta ciężko ranny ujęty przez policjantów.

W powiecie sarneńskim od dłuższego czasu grasowała szajka bandytów. W tych dniach spostrzegł jeden z posterunkowych kilku podejrzanych osobników z karabinami o czem zameldował na posterunku policji w Ozanach. Komendant posterunku przod. Koziński wyruszył wraz z dwoma posterunkowymi we wskazanym kierunku, celem przychwycenia opryszków i wkrótce natknął się na kilku podejrzanych osobników. Wywiązała się strzelanina, bandyci gęsto ostrzeliwując policjantów, zabili przod. Kozińskiego. Pozostali policjanci nie mogli zbliżyć się do opryszków, lecz udało im się ciężko rannego bandytę, którego ujął przod. Koziński, zabrać z sobą na posterunek. Reszta bandytów zbiegła, prawdopodobnie przez granicę do Rosji.

Straszna tragedja rodzinna.

Mąż z zazdrości zamordował żonę, córkę i sam pozbawił się życia na cmentarzu.

W Łęczycy rozegrała się straszliwa tragedja rodzinna. Emerytowany nauczyciel szkoły powszechnej 45-letni Józef Brzeziński, bawiąc na letnisku u krewnych, zabił swą 23-letnią żonę i 2-letnią córeczkę. Brzeziński od dłuższego czasu dodejrzewał żonę o zdradę i na tem tle stale dochodziło do ostrych kłótni.

Krytycznego dnia Brzeziński wyszedł z żoną i córeczką na miejscowy cmentarz, gdzie celnym strzałem położył swą żonę trupem, poczem zabił córkę, wreszcie wystrzałem w skroń sam pozbawił się życia. Zaalarmowani wystrzałami przechodnie zastali już jedynie trzy trupy. Wieść o tragicznem zajściu wywołała w Łęczycy wstrząsające wrażenie.

Wszyscy na równych prawach.

Ciężka zmora, jaka zwaliła się na świat cały pod postacią kryzysu gospodarczego, najwcześniej w Polsce dotknęła rolnika. Już na jesieni roku pozaprzeszłego rolnik z przerażeniem dowiedział się, że za korzec żyta ledwie 10 zł. dostać może, ziemniaki są niemal „bez ceny“. Przez czas niejaki rolnik pocieszał się ceną żywca, która trzymała się jeszcze nieźle, ale potem i tutaj nastąpiła gwałtowna zniżka.

Rolnicy znaleźli się w położeniu bardzo ciężkiem. Rząd z konieczności zamknął granicę dla zboża obcego, ustanowił premje wywozowe, zawarł umowę z Niemcami co do cen żyta na rynkach zagranicznych, Zarządzenia te odniosły swój skutek, cena żyta podniosła się niemal do 30 zł.

Coprawda, drobny rolnik na tem niewiele skorzystał, bo najczęściej na wiosnę musi dokupować nawet ten, co się wyprzedał na jesieni. Ale jest nadzieja, że i po nowych zbiorach ceny zboża u nas się zatrzymają dość wysoko, a w żadnym razie nie spadną tak nisko, jak w roku pozaprzeszłym. Trzeba więc wierzyć, że przed rolnikiem polskim zaświta lepsza dola.

Ale zanim to nastąpi, położenie kraju jest ciągle ciężkie. Za klęską rolnika poszedł zastój w przemyśle, w handlu, w rzemiosłach. Bo, — jak powiada przysłowie: — „Gdy chłop ma pieniądze, cały świat ma pieniądze“. Za biedą rolnika idzie bieda robotnika, rzemieślnika, kupca, przemysłowca. Bo choć każdy rolnik wydaje pieniędzy niewiele, ale rolników w Polsce jest wielu i w ogólnym obrocie pieniężnym kraju ważą oni bardzo dużo.

Zmniejszyły się wpływy do Skarbu Państwa. Rząd, pragnąc na wszelki sposób ratować równowagę pomiędzy dochodami i wydatkami, musiał chwycić się środków przykrych, ale — koniecznych. Rząd zmniejszył pobory urzędnikom. Najpierw cofnięto urzędnikom dodatek piętnastoprocentowy do poborów, ustanowiony przed kilku laty. Dało to skarbowi około dwustu miljonów oszczędności. Gdy i tego okazało się zamało, Rząd jeszcze raz zmniejszył urzędnikom pobory, cofając dodatki stołeczny, kresowe, budowlane, i t. d., co znowu dało oszczędności około 60 mil.

Rząd idzie jeszcze dalej — pragnie uprościć całe urzędowanie, zmniejszyć liczbę urzędników. Lepiej będzie, gdy urzędników będzie mniej, ale będą wynagradzani dostatecznie.

Dziś, po ostatniem zmniejszeniu poborów, urzędnicy i pracownicy państwowi są istotnie w położeniu bardzo trudnem, pobory mają niewystarczające. Ale — trudno. Któż dziś w Polsce żyje w dostatku? Chyba jakieś nieliczne wyjątki.

Wszyscy musimy cierpieć, trwać i przetrwać, dopóki nie nadejdą lepsze czasy.

Miejmy nadzieję, że lepsze czasy już się zbliżają.

Gdy odetchnie rolnik, — polepszy się dola robotnika i kupca i przemysłowca — zwiększą się też i wpływy skarbowe. A wówczas Rząd będzie mógł pomyśleć o polepszeniu doli pracowników.

Dzisiaj musimy być cierpliwi. A. S

Wojna o ziemię.

3 wsie przeciw jednej.

Mieszkańcy wsi Pasynki, Miliki i Dzięciołowicze stoczyli krwawą walkę z mieszkańcami wsi Krzywonosy. Wszystkie te wsie leżą w powiecie wołkowyskim. Tło zajścia stanowi zgoda mieszkańców 3 pierwszych wiosek na komasację i zemsta za to krzywonosowej gromady. W końcu przyszło do formalnej walki, w której obustronnie padły strzały. Kilka osób zraniono. Kres bitwie położył dopiero przywołany na pomoc cały oddział policji.

Rannych przewieziono do szpitala, prowodyrów tego chłopskiego zajazdu aresztowano.

ZE SWIATA.

Polacy z za oceanu u Papieża.

Ojciec św. przyjął na audjencji 40 Polaków z różnych większych miast Stanów Zjednoczonych.

Z pielgrzymami tymi Papież rozmawiał z wielką życzliwością i udzielił im następnie błogosławieństwa.

Nowy polski kościół i szkoła za oceanem.

W mieście Corlett, w stanie Ohio, odbyła się uroczystość poświęcenia nowego kościoła polskiego, wybudowanego kosztem 150,000 dolarów.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. biskup Schrembs.

Przy kościele znajduje się szkoła, do której uczęszcza obecnie 450 dzieci i gdzie obwiązuje program szkół publicznych. Religja, język polski i polska historja są wykładane w języku polskim.

Syberyjski Goljat.

Prasa sowiecka donosi, iż w pewnej wiosce syberyjskiej żyje 35-letni włościanin, nazwiskiem Kazanow, którego wzrost wynosi 2 metry 82 centymetry, objętość zaś klatki piersiowej — 1,43 metra.

Nie wydobędą skarbów z morza.

Okręt „Reclaimer“, pracujący od kilku tygodni około Ostendy nad wydobyciem zatopionego w czasie wojny statku „Tubanti“, który płynął do Ameryki z olbrzymim ładunkiem złota, musiał zaniechać wszelkich wysiłków. Mimo bezustannej pracy nurków, nie udało się w żaden sposób dotrzeć do kabin, gdzie zamknięte jest złoto.

Towarzystwo, zajmujące się wydobywaniem „Tubanti“ straciło w ciągu kilku tygodni 5 miljonów franków. Należy zaznaczyć, iż jedno z towarzystw francuskich, które poprzednio usiłowało wydobyć „Tubanti“, poniosło na tych pracach straty w wysokości 15 miljonów franków.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 9 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Konserwy i zapasy na zimę“.
15.45 Komunikat LOPP.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt ze Lwowa.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt
18.00 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka.
21.30 Słuchowisko ze Lwowa.
22.00 Feljeton p. t. „Rzeczpospolita podchorążacka“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Koncert solisty ze Lwowa.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 9 lipca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 94

— Szczytem niesławy byłoby słuchać się, matko!

— A jednak będziesz posłuszną! — zawołała Eugenja, chwyciwszy córkę za rękę — inaczej wypędzimy cię z domu i każemy zamknąć razem z temi dziewczętami złego prowadzenia się, które nie są jeszcze pełnoletnie, a tarzają cześć swoich rodziców w błocie... Postępowanie twoje daje nam prawo do tego; nie bój się, świadkowie się znajdą.. Wybieraj więc, albo życie, pełne wstydu, albo małżeństwo z panem de Lorbac...

Teresa bez sił upadła na krzesło.

— Róbcie, co chcecie — rzekła — dla mnie już dziś wszystko obojętne, tak żyć czy inaczej, byłebym piętno wstydu dźwigała tylko sama...

Pani Daumont z kolei opuściła ręce. Jakto, ofiara pana de Lorbac, a z nią i majątek dla niej miałyby być odrzucone?... Nie, nigdy!... raczej nawpół żywą zawlec ją do ołtarza... Niech robi potem, co chce, byle milczała teraz. Co jednak w tym celu uczynić należy?... Nagle myśl szatańska zabłysnęła jej w głowie, uśmiech złośliwy przemknął po zaciśniętych ustach.

— A Paulinka? — rzekła. — A gdybym ci dała możność, jeżeli będziesz mi posłuszną, zobaczenia swojej córki?...

— Mojej... Więc ona żyje... i ja będę mogła ją zobaczyć, uściskać... Oh, Boże! Boże...

Teresa, łkając z radości, upadła na kolana...

Twarz macochy zajaśniała blaskiem triumfu...

— Masz ją w ręku — rzekła — oddalając się od Teresy, pierwszy raz po roku łez i smutku, szczęśliwej. — Oh, już teraz nie wątpię, że zostaniesz żoną pana de Lorbac!

W kilka tygodni potem zamiary przewrotnej macochy spełnione zostały rzeczywiście. W ustronnym kościółku wiejskim Teresa, przekonana, iż ukochany jej Gaston nie żyje, a cała pogrążona w oczekiwaniu tej chwili radosnej, w której zdaleka choć będzie mogła zobaczyć Paulinkę swoją, zaprzysięgła wiarę małżeńską profesorowi, który nie wątpił ani na chwilę, że w drugiej jego małżonce Rene zyska prawdziwą matkę.

Po ślubie państwo młodzi wyjechali do Włoch, a Robert i Eugenja pozostali we wspaniałej posiadłości doktora, który szlachetność swoją posunął do tego stopnia, niezależnie od wypłacenia znacznej renty dożywotniej rodzicom żony, zaprosił ich, by dom jego uważali za swój własny. Wygoda i zbytek — wiemy już jakim uzyskane sposobem, otaczały czułą parę. Robert wszakże dobrobytem nie cieszył się długo. Zmarł w kilka miesięcy po ustaleniu losu córki, nie odzwyczaiwszy się od swego nałogu przepędzania wieczorów w drugorzędnych kawiarniach i nie postradawszy na chwilę obojętności na wszystko, co się koło niego działo, byle jemu było dobrze.

Nie lepszy los stał się z udziałem doktora Loiset. Zapłacony przez Eugenję za usługi, jakie na żądanie Joachima Touret wyświadczył, pojechał do Monaco... Tam ruleta zabrała mu wszystko. Doktór znalazł się więc znowu bez środków, dających mu możność zadosyćuczynienia namiętnościom życia bez jutra i wczoraj; staczając się coraz niżej po szczeblach dbrabiny społecznej, związał swoją istność z jedną z tych dam, których pełno było w Paryżu, podczas gdy dogorywało drugie cesarstwo, tych dam, płaconych z tajnych funduszów zagranicznych rządów. Doszedł do tego stopnia upodlenia, iż on, Francuz, zdradzał Francję, i w chwili, gdy wojska niemieckie opanowały sznurem żelaznym stolicę, zabity został przy przenoszeniu wieści do nieprzyjacieskiego obozu. Notatki jego, w których pomiędzy innemi został i ślad ohydnej tranzakcji, wtrącającej Gastona Dauberive do domu obłąkanych i pozbawiającej go zdolności pamiętania nazw jakichkolwiek, stały się owej damy spuścizną.

Teresa po powrocie z podróży poślubnej, została wkrótce matką rozkosznej córeczki i ta druga kazała jej zapomnieć o pierwszej, ta przynajmniej pamięć o niej przytłumiła...

Eugenja Daumont — jak się domyśleć można, nie śpieszyła się ze spełnieniem obietnicy. Nowe stosunki, nowe obowiązki, jakie zamążpójście włożyło na Teresę, kazały zamilknąć na chwilę uczuciu jej macierzyńskiemu.

Gdy uczuła pod sercem nową istotkę, troska o nią kazała unikać jej wzruszeń... Zanadto dobrze znała swoją macochę, by spodziewać się mogła, iż cośkolwiek wskóra z nią bez walki, a potem, gdy płacz drugiego dziecięcia, także jej własnego, ześrodkowała całe uczucie swoje na tem drobniuchnem maleństwie... Siostra starsza znalazła rywalkę w młodszej, rywalkę tem niebezpieczniejszą, że zawsze obecną, podczas gdy o tamtej pozostało tylko wspomnienie.

Gaston, napół przytomny pędził długie a jednostajne życie w domu obłąkanych, nad biedną sierotką więc, wychowywaną pod przybranem imieniem Róży Madoux na folwarku w pobliżu Montgresin, czuwał jeden Bóg tylko — rodzice nie mogli widzieć jej uśmiechów i igraszek dziecięcych, ani też pierwszych lat życia i otaczać czułą opieką. Obie jednak dziewczynki rosły i chowały się zdrowo... Zobaczymy je wkrótce...

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99